

Awantura z Boltem na Ursynowie. Kierowca zagroził pasażerowi pobiciem

data aktualizacji: 2020.02.05



To miał być szybki kurs z jednego punktu Ursynowa do drugiego. Podróż z kierowcą zamówionym przez popularną aplikację skończyła się awanturą. Prowadzący auto zwyzywał pasażera i zagroził, że go pobije.

W ostatnią niedzielę po 18:00 pan Jędrzej zamówił usługę przewozową jednej z popularniejszych w Warszawie platform - Bolt. Zaczęło się źle, bo od tego, że kierowca przyjechał pod zły adres - przy Grzegorzewskiej, czekał na klienta dwa bloki dalej. Gdy pasażerowi udało się znaleźć samochód i rozpocząć podróż na Krasonowole, spotkała go kolejna niemiła niespodzianka.

Kierowca chciał jechać okężną drogą, zgodnie z wytycznymi nawigacji do ulicy Rosoła, a następnie w Płaskowickiej. Zasugerowałem, aby jechać do Cynamonowej, następnie w Cynamonową w lewo i w prawo w Płaskowickiej. Tak byłoby zdecydowanie szybciej

- opowiada nam pan Jędrzej.

Zgodnie ze zwyczajem to pasażer ma prawo wybrać sobie preferowaną trasę, a kierowca powinien się do niej dostosować. "Klient nasz Pan" - brzmi stare kupieckie powiedzenie, które powinni znać również kierowcy Bolta, nie zapominając kto płaci za kurs.

Tymczasem kierowca, najwyraźniej nie znający okolicy, uparcie jechał okrężną drogą. Zamiast pojechać prosto ul. Płaskowickiej, wprost do Puławskiej, na skrzyżowaniu skręcił w aleję KEN. Tego dla klienta było już za wiele. Gdy po raz kolejny zasugerował zmianę trasy, kierowca stał się agresywny.

Wdał się w niepotrzebną dyskusję na temat trasy i upierał się, aby jechać zgodnie z tym, co podpowiada nawigacja.

Wy tłumaczyłem grzecznie, że znam okolicę i wiem, że prosto byłoby zdecydowanie szybciej, a technologia jest czasami zawodna i ewidentnie prowadzi nas okrężną trasą.

Kierowca dalej wdawał się w dyskusję, po czym atmosfera zrobiła się na tyle nieprzyjemna, że poprosiłem o jej zakończenie

- relacjonuje pasażer z Grzegorzewskiej.

"Zagroził, że mnie pobije"

Atmosfera w aucie wciąż była daleka od ideału. W pewnym momencie - jak relacjonuje ursynowianin - kierowca zaczął wyzywać go od najgorszych.

- Zwyzywał mnie i powiedział, że w najbliższym z możliwych miejsc wyrzuci mnie z pojazdu. Zagroził też, że mnie pobije. Poprosiłem o zatrzymanie się na przystanku na skrzyżowaniu al. KEN i Indiry Gandhi. Auto zatrzymało się, opuściłem pojazd, a kierowca wyszedł z pojazdu, ruszył za mną i mnie zaatakował! - mówi pan Jędrzej.

W geście samoobrony nasz czytelnik podniósł ręce do góry, tworząc gardę. Krewki kierowca wystraszył się i nie doszło do bijatyki. Ale... zaczął fotografować pasażera i twierdzić, że to pasażer go zaatakował.

Sprawa skończyła się negatywną opinią dla kierowcy w aplikacji. Pasażer z Ursynowa do dziś nie może otrząsnąć się z tego, co go spotkało. Poprosił naszą redakcję o interwencję w firmie przewozowej.

- Ten człowiek nie powinien wykonywać pracy w tym charakterze. Takie zachowania są absolutnie niedopuszczalne! - komentuje pan Jędrzej.

Poprosiliśmy o komentarz biuro prasowe przewoźnika, firmy Bolt. Biuro podeszło do sprawy poważnie, weryfikując fakty. Potwierdzono, że doszło do scysji pomiędzy kierowcą a pasażerem. Przyznał się do tego sam kierowca.

Taka sytuacja nie powinna mieć miejsca. Historia ocen kierowcy nie wskazuje na występowanie podobnych sytuacji w przeszłości, zostaną jednak wyciągnięte w stosunku do niego konsekwencje

- odpowiada na nasze pytania biuro prasowe Bolt.

Pasażer z Ursynowa - wg informacji firmy - otrzymał pełną refundację za pechowy kurs. Jednocześnie Bolt wyjaśnia, że aplikacja, wyznaczając trasę zamówionego przejazdu, używa nawigacji satelitarnej.

Bezsprzecznym prawem pasażera jest jednak zmiana trasy przez kierowcę, na życzenie.

Kierowca, który w niedzielę obsługiwał naszego czytelnika, nie miał więc prawa ignorować sugestii pasażera. Nie wspominając już o chamskim zachowaniu, do którego profesjonalista w czasie pracy nigdy nie powinien się posunąć.

Źródło: <https://haloursynow.pl/artykuly/awantura-z-boltem-na-ursynowie-kierowca-zagrozil-pasazerowi-pobiciem,14087.htm>